

Jan Kochanowski

Pieśń XIII (I)

O piękna nocy nad zwyczaj tych czasów,
Patrz na nas jasno wpośród tych tu lasów,
Gdzie jako pszczoły wkoło swego pana.
Straż dzierzem niecąc ognie aż do rana!

Bodaj szczęśliwie tę drogę odprawił
I wszystko wedle myśli swojej sprawił
Pan świętobliwy, któremu nie miała
Polska w dobroci równia, jako wstała.

I już nam ma być ten pohaniec srogi,
Który niedawno padał nam pod nogi,
Kiedy Starodub z gruntu wysadzony,
Pod miecz okrutny lud wydał zwierzony?

Albo gdy pycha nie mogła pokorze
Wytrzymać stusu, a w głębokie morze
Krwawy Niepr płynął miecąc na ostrowy
Moskiewskie łupy i pobite głowy?

Prze Bóg, tychżesmy ojców dzieci czyli
W tak krótkim wiekuśmy się wyrodzili?
Święty pokoju, tę masz wadę w sobie
Że ludzie radzi zgnuśnią przy tobie!

Więcej ci srebra i złota dziś mamy,
Więcej półmisków na stoły dawamy:
Co po tym, kiedy siedziem jak na ledzie,
A granic na nas lada kto ujedzie!